Nauczyciele pracują, bo to kochają, a nie pod groźbą donosu na ministerialny telefon – pisze Anna Sosna

Szanowna pani minister!

Piszę tę wiadomość, by pogratulować pani minister wywołania kolejnej fali nienawiści do pani, jak by nie było, podwładnych. Proszę poczytać komentarze internautów na temat nauczycieli. Proszę poczytać te liczne epitety. Brawo...

LIST DO MEN

Czy pani minister zna szkoły, w której nauczyciele pracują parę godzin, od niechcenia, a potem z radością z pracy uciekają? Ja nie znam. Znam za to szkoły, w których pracuje się codziennie znacznie ponad ilość godzin ujętych w planie, a potem przenosi się pracę dalej – do domu. Gdzie nauczyciele stale – i za własne pieniądze – kształcą się, doskonalą swoje kompetencje. Gdzie nauczyciele z własnych pieniędzy regularnie dofinansowują szkołę i swoich uczniów – kupując nagrody do konkursów, materiały papiernicze do niezliczonych dekoracji, gazetek, wystaw, pokrywając różnego rodzaju koszty za tych z uczniów, których rodzice nie mogą sobie na różne wydatki pozwolić (od ubezpieczenia czy wyjazdu na wycieczkę po pączka i bilet na autobus). Gdzie nauczyciele pracują na własnych komputerach, drukują i kopiują na własnych drukarkach i kopiarkach, sami kupują papier na sprawdziany i karty pracy. Gdzie nauczyciele przywlekają z domu do szkoły co tylko się da, by pokryć choć część potrzeb. Proszę wejść na jakąkolwiek stronę internetową jakiejkolwiek szkoły i poczytać, jak – mimo wszechobecnej w polskiej szkole biedy – polskie szkoły pracują, czym żyją, jak wiele się w nich dzieje. Nauczyciele pracują, bo to kochają, a nie pod groźbą donosu na ministerialny telefon.

To wstyd, że tak polaryzuje pani społeczeństwo. To wstyd, że zamiast uczyć szacunku do tego pięknego zawodu, podżega pani do kolejnych nienawistnych wystąpień. To wstyd, że zamiast rozmawiać z nami, występuje pani przeciwko nam. To wstyd, że nie zauważyła pani zmian, które od wielu lat dokonują się w polskiej szkole i dokonywać będą – nie dlatego, że wymyśla je kolejny urzędnik, który nie ma pojęcia o realiach pracy w edukacji, a dlatego, że to właśnie nauczyciele chcą pracować w dobrych szkołach, chcą, by ich praca była efektywna, że to właśnie nauczyciele reagują na zmieniające się potrzeby swojego otoczenia. To wstyd, że nie dba pani o wizerunek szkoły i nauczycieli w mediach, że pozwala pani na takie niemerytoryczne nagonki, a nawet sama je prowokuje. Z żalem wspominam informacje ze szczytu w Nowym Jorku w 2012 r. (International Summit on the Teaching Profession), w którym miałam możliwość uczestniczyć wraz z polską delegacją – gdzie Finowie z dumą opowiadali, że w ich kraju zawód nauczyciela jest prestiżowy, a fińskie media swoje szkoły wspierają, o edukacji pisze się rzetelnie i dba o to, by nie niszczyć wizerunku szkoły i nauczycieli nieprzemyślanymi wypowiedziami i publikacjami. A w Polsce minister edukacji publicznie etykietuje swoich nauczycieli... przypisuje im lenistwo, celowe „miganie się" od pracy, arogancję, którą trzeba naprawiać donosami...

To ogromna przykrość pracować dla przełożonego, który tak traktuje swoich pracowników. Uwielbiam pracę z młodzieżą, stale się uczę, by pracować lepiej, staram się być blisko rodzin moich uczniów. Nie oczekiwałam nigdy za to pochwał, bo robię po prostu, co do mnie należy. Ale oczekuję, by mój przełożony nie pomawiał swoich pracowników publicznie w taki sposób, by poniżyć ich w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania tego zawodu. Nie wiem, czy w takiej edukacji nadal odnajduję własne miejsce. Myślę, że stosowne w tej sytuacji byłyby przeprosiny i podjęcie przez ministerstwo stosownych działań, by zawód nauczyciela w Polsce znów zaczął cieszyć się należnym mu szacunkiem.

Z poważaniem,
Anna Sosna

Nauczyciel Roku 2011, wyróżniona Nagrodą Ministra Edukacji Narodowej za wybitne osiągnięcia w pracy dydaktycznej i wychowawczej (2011), laureatka European Language Label 2005 dla nowatorskich inicjatyw w nauczaniu języków obcych.